

# Franciszek, papież

---

Pamięć o Bogu : Msza św. dla  
katechetów : (Watykan, 29  
października 2013 r.)

---

Salvatoris Mater 16/1/4, 469-471

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

lej historii zbawienia. Wszystko jest Jego darem. Jeśli potrafimy zrozumieć, że wszystko jest darem Boga, jak wielka radość rodzi się w naszym sercu! Wszystko jest Jego darem. On jest naszą siłą! Tak łatwo jest powiedzieć dziękuję, a jednak tak trudno! Ile razy mówimy sobie «dziękuję» w rodzinie? To jedno z kluczowych słów we współżyciu. «Proszę», «przepraszam», «dziękuję»: jeżeli w rodzinie mówi się te trzy słowa, rodzina funkcjonuje. «Proszę», «przepraszam», «dziękuję». Ile razy mówimy «dziękuję» w rodzinie? Ile razy dziękujemy tym, którzy nam pomagają, są blisko nas, towarzyszą nam w życiu? Często wszystko uważamy za oczywiste! Jest tak również w relacji z Bogiem. Łatwo jest zwracać się do Boga, by o coś prosić, lecz zwracać się, by Mu dziękować: «Hm, nie udaje mi się».

Kontynuując Eucharystię, przyzywajmy wstawiennictwa Maryi, aby nam pomogła dać się zadziwiać Bogu bez oporu, dochowywać Mu wierności każdego dnia, wielbić Go i dziękować Mu, bo On jest naszą siłą. Amen.

Msza św. dla katechetów  
(Watykan, 29 października 2013 r.)<sup>14</sup>

## Pamięć o Bogu

«Biada beztroskim na Syjonie i dufnym, (...) leżą na łóżach z kości słoniowej» (Am 6, 1. 4), jedzą, piją, śpiewają, weselą się i nie martwią ich problemy innych.

Surowe są te słowa proroka Amosa, lecz przestrzegają nas przed niebezpieczeństwem, które nam wszystkim zagraża. Co ujawnia ten Boży posłaniec, co ukazuje oczom swoich współczesnych i również naszym oczom dzisiaj? Ryzyko samozadowolenia, wygodnictwa, światowości w życiu i w sercu, stawiania w centrum naszego dobrego samopoczucia. Tego doświadczył bogacz z Ewangelii, który strojnie się ubierał i codziennie obficie uctował; to było dla niego ważne. A ubogi u jego drzwi, który nie miał co jeść? To nie jego sprawa, jego to nie dotyczyło. Jeśli rzeczy, pieniądze, światowość stają się centrum życia, pochłaniają nas, biorą w posiadanie, a my tracimy naszą ludzką tożsamość; zwróćcie uwagę, że bogacz z Ewangelii jest bezimienny, jest po prostu «bogaczem». Rzeczy, to co posiada, stanowią jego oblicze, innego nie ma.

Spróbujmy jednak zapytać: dlaczego tak się dzieje? Dlaczego ludzie, być może także i my, narazamy się na niebezpieczeństwo, jakim jest zamknięcie się, szukanie zabezpieczenia w rzeczach, które na koniec kradną nam oblicze, nasze ludzkie oblicze? Dzieje się tak, kiedy tracimy pamięć o Bogu. «Biada beztroskim na Syjonie», mówił prorok. Jeśli brakuje pamięci o Bogu, wszystko staje się płytkie, skupia się na «ja», na własnym dobrym samopoczuciu. Życie, świat, inni tracą konkretność, nie mają już żadnej wartości, wszystko sprowadza się do jednego wymiaru: mieć. Jeśli tracimy pamięć o Bogu, my również stajemy się mniej konkretni, my również czujemy pustkę, tracimy oblicze jak

<sup>14</sup> „L'Osservatore Romano” 34(2013) nr 11, 43-44.

bogacz z Ewangelii! Kto idzie za nicością, sam staje się nicością – mówi inny wielki prorok, Jeremiasz (por. Jr 2, 5). Jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, nie na obraz i podobieństwo rzeczy, bożków!

Patrząc na was, pytam zatem: kim jest katecheta? Jest osobą, która przechowuje i ożywia pamięć o Bogu; przechowuje ją w sobie i potrafi ją rozbudzać w innych. To takie piękne: zachowywanie pamięci o Bogu, jak Dziewica Maryja, która w obliczu cudownego działania Boga w Jej życiu nie myśli o honorach, o prestiżu, o bogactwach, nie zamyka się w sobie. Przeciwnie, po tym, jak przyjęła zwiastowanie anioła i poczęła Syna Bożego, co robi? Wyrusza w drogę, udaje się do swojej starszej krewnej Elżbiety, która też jest brzemienna, żeby jej pomóc; i w momencie spotkania jej pierwszym odruchem jest przypomnienie o działaniu Boga, o wierności Boga w Jej życiu, w historii Jej ludu, w naszej historii: «Wielbi dusza moja Pana (...). Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej (...) miłosierdzie Jego z pokoleń na pokolenia» (Łk 1, 46. 48. 50). Maryja pamięta o Bogu.

W tej pieśni Maryi jest też pamięć o Jej indywidualnej historii, historii Boga z Nią, Jej doświadczenie wiary. I tak jest w przypadku każdego z nas, każdego chrześcijanina: wiara zawiera właśnie pamięć o dziejach Boga z nami, pamięć o spotkaniu z Bogiem, który działa jako pierwszy, który stwarza i zbawia, który nas przemienia; wiara jest pamięcią o Jego Słowie, które zagrzewa serce, o Jego zbawczych działaniach, przez które daje nam życie, oczyszcza nas, obejmuje nas opieką, żywi nas. Katecheta jest właśnie chrześcijaninem, który tę pamięć wykorzystuje w służbie głoszenia; nie po to, by on sam był widoczny, by mówić o sobie, lecz by mówić o Bogu, o Jego miłości, o Jego wierności. By mówić i przekazywać to wszystko, co Bóg objawił, a więc całą naukę, bez skrótów i dodatków.

Św. Paweł zaleca swojemu uczniowi i współpracownikowi Tymoteuszowi przede wszystkim jedną rzecz: Pamiętaj, pamiętaj na Jezusa Chrystusa, powstałego z martwych, którego ja głoszę i dla którego znoszę niedolę (por. 2 Tm 2, 8-9). Lecz Apostoł może to powiedzieć, ponieważ on jako pierwszy pamiętał o Chrystusie, który go powołał, gdy był prześladowcą chrześcijan, dotknął go i przemienił swoją Łaską.

Katecheta jest zatem chrześcijaninem, który nosi w sobie pamięć o Bogu, pozwala, by pamięć o Bogu kierowała całym Jego życiem, i potrafi rozbudzić ją w sercach innych. To zobowiązuje! Pochłania całe życie! Czymże jest sam Katechizm, jeśli nie pamięcią o Bogu, pamięcią o Jego działaniu w historii, o tym, że zbliżył się do nas w Chrystusie, który jest obecny w Jego Słowie, w sakramentach, w Jego Kościele, w Jego miłości? Drodzy katecheci, pytam was: czy my jesteśmy pamięcią o Bogu? Czy naprawdę jesteśmy jak strażnicy, którzy rozbudzają w innych pamięć o Bogu, która zagrzewa serce?

«Biada beztróskim na Syjonie», mówi prorok. Jaką drogą należy pójść, by nie stać się osobami «beztróskimi», które swoje poczucie pewności lokują w sobie i w rzeczach, lecz mężczyznami i kobietami pamiętającymi o Bogu? W drugim czytaniu św. Paweł, także w Liście do Tymoteusza, daje pewne wskazówki, które mogą wytyczać również drogę katechety, naszą wędrówkę: trzeba podążać za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością (por. 1 Tm 6, 11).

Katecheta jest człowiekiem pamiętającym o Bogu, jeśli ma stałą, życiową więź z Nim i z bliźnim; jeśli jest człowiekiem wiary, który naprawdę ufa Bogu, i On jest dla niego źródłem bezpieczeństwa; jeśli jest człowiekiem pełnym miłosierdzia, miłości, który patrzy na wszystkich jak na braci; jeśli jest człowiekiem *hypomone*, cierpliwym, wytrwałym, który potrafi mierzyć się z trudnościami, próbami, niepowodzeniami pogodnie i z nadzieją w Panu; jeśli jest łagodny, wyrozumiały i miłosierny.

Módlmy się do Pana, byśmy wszyscy byli mężczyznami i kobietami, którzy przechowują i ożywiają pamięć o Bogu we własnym życiu i potrafią ją rozbudzać w sercach innych. Amen.

Homilia podczas Nieszporów  
w rzymskim klasztorze św. Antoniego Opat  
(Rzym, 21 listopada 2013 r.)<sup>15</sup>

### Ci, którzy potrafią czekać

Kontemplujemy Tę, która poznała i pokochała Jezusa jak żadne inne stworzenie. Ewangelia, której wysłuchaliśmy, ukazuje zasadniczą postawę, jaką Maryja wyraziła swoją miłość do Jezusa: czynienie woli Bożej. «Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten jest Mi bratem, siostrą i matką» (Mt 12, 50). W tych słowach Jezus daje ważne przesłanie: wola Boża jest najwyższym prawem, które decyduje o przynależności do Niego. Dlatego Maryja nawiązuje więź pokrewieństwa z Jezusem, zanim jeszcze wyda Go na świat: staje się uczennicą i matką swego Syna w momencie, gdy przyjmuje słowa anioła i mówi: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego» (Łk 1, 38). Owo «niech mi się stanie» to nie tylko zgoda, lecz również ufne otwarcie na przyszłość. Owo «niech mi się stanie» to nadzieja!

Maryja jest matką nadziei, najbardziej wymowną ikoną nadziei chrześcijańskiej. Całe Jej życie jest zbiorem postaw wyrażających nadzieję, począwszy od «tak», wypowiedzianego w momencie zwiastowania. Maryja nie wiedziała, w jaki sposób może zostać matką, lecz zawierzyła się całkowicie tajemnicy, która miała się wkrótce wypełnić, i stała się niewiastą oczekiwania i nadziei. Potem widzimy Ją w Betlejem, gdzie Ten, który został Jej zapowiedziany jako Zbawiciel Izraela i jako Mesjasz, rodzi się w ubóstwie. Później, kiedy jest w Jerozolimie, by ofiarować Go w świątyni, razem z radością starców Symeona i Anny pojawia się też zapowiedź miecza, który przeniknie Jej serce, i prorocstwo o znaku, któremu sprzeciwiac się będą. Ona zdaje sobie sprawę, że misja i sama tożsamość tego Syna przewyższają Jej macierzyństwo. Dochodzimy potem do epizodu Jezusa, który gubi się w Jerozolimie i zostaje upomniany: «Synu, czemuś nam to uczynił?» (Łk 2, 48), i do odpowiedzi Jezusa, który uwalnia się od matczyńskich trosk i kieruje się ku rzeczom Ojca niebieskiego.

<sup>15</sup> „L'Osservatore Romano” 35(2014) nr 1, 18-19.